

PRZEWODNIK KATOLICKI

Kierownik:
X KAROL RADONSKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bratw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnoszeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A. ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 40 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 39.

Poznań, dnia 24 września 1916 r.

Rok XXII.



Obraz malował Guido Reni.
Sw. Michał Archanioł.

Do św. Michała.

Pieśń kościelna.

Książę niebieski, święty Michale,
Ty sprawy ludzkie ważysz na szale.
W dzień sądu Boga, na trybunale,
Bądź mi Patronem, święty Michale!

Za Protektora bądź i Patrona,
Niech mię wspomóż Twoja obrona.
Uśmierz czartowską zuchwałość srogą,
Bądź przewodnikiem, bądź mi i drogą.

Na sądy Boskie pójde z mieszkania
Ziemi. Od piekła broń mię karania;
I od wiecznego wyzwól więzienia,
Dla najslodsze Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota skonie,
Wnijde za Tobą, święty Patronie,
Tam gdzie jest żywot, gdzie jest śpiewanie;
»Chwała, cześć, Boże, Zastępów Panie!«

Co począć?

Nigdy jeszcze nie przechodziła ludzkość tak wielkich wstrząśnień jak obecnie wśród tej okropnej zawieruchy wojennej. Gdzie tylko sięgnąć wzrokiem, wszędzie smutek, niepewność, lęk i trwoga. Daleko od kraju rodzinnego, na polach walk mężowie, bracia i krewni nasi walczą i krew przelewają — w domu żony i matki w troskach i kłopotach o wyżywienie dzieci... jedni po-

grażeni w żałobie, drudzy w ciągłej obawie o życie najdroższych swoich. Smutno więc w domach naszych. Jeżeli kiedy, to dziś czujemy dobrze, że ta ziemia — to dolina łez i płaczu.

Niestety, ponad ten ogrom niedoli wysuwa się coraz wyraźniej inne jeszcze zło, daleko gorsze, niż klęski wojenne. Zwracaliśmy już nieraz uwagę na dobre i złe skutki wojny. Zdawało się, że groza

wojny wszechświatowej wpłynie korzystnie na ulepszenie ludzkości, że ją odrodzi i oczyści ze starych wad i błędów, a zwróci więcej do Boga.

I jakkolwiek wielu jest ludzi, którzy w tych ciężkich czasach z ufnością polecieli się Bogu i wszystkie troski Jemu poruczyli, to jednak o wiele więcej jeszcze takich, którzy oddali się szkodliwej bezradności i na wszystko zupełnie zobojętnieli. Brak zapobiegliwości i wytrwałości przytępił ich serca i odwrócił od Boga. I dlatego wszystko się rozpręga; zamiast ufności — zwątpienie, zamiast gorącej a wytrwałej modlitwy — zniechęcenie, zamiast wytrwania w dobrem, powściągliwem życiu — szerzy się zło, rozluźniają się węzły moralności, upada i gaśnie cnota, duch miłości chrześcijańskiej stygnie, zanika sprawiedliwość. Stąd lęk i trwoga ogarnia całe społeczeństwo katolickie, boć chodzi tu o siły moralne i podstawy chrześcijańskie narodów.

Wola do nas dzisiaj jak ongi potężnym głosem przestrogi kaznodzieja narodowy X. Piotr Skarga: „Opuście swoje pożytki, złóżcie serca jadowite, gniewliwe, niezgodne; złóżcie nienawiści, podejrzania, obłudę i obojętności ku sobie; w miłości, w zgodzie i szczerości radźcie o wszystkich i o tym okręcie, w którym sami siedzicie! który jeśli się zatopi, wasze też własne łomoczki z nim zatoną.“

Tym okrętem, „na którym wszyscy siedzimy“, to byt i istnienie naszego narodu, to nasza wiara święta, nasza przeszłość i przyszłość.

Więc cóż my dzisiaj pocniemy, kiedy okręt ten pogrąża się w morzu smutku, udreki i zgorszenia?

Jest pewna siła, która i w najgroźniejszych czasach ożywia, pokrzepia i wlewa otuchę do zgębnionego serca. Tą siłą to — **praca nad duszą**. Z pracy tej wewnętrznej bowiem płynie łaska Boża, moc ducha, odrodzenie i wewnętrzne zadowolenie.

Za mało dotąd u nas tej pracy duchowej, która polegać winna *na życiu z wiary i wierności w stosunku do Boga; na zwalczaniu wad i złych skłonności naszych, na wyrobieniu w sobie i potwierdzeniu nam działości cnoty i stałych przekonani*.

Przecież, choć dorośli jesteśmy, ze wstydem przyznać musimy, że zasad wiary naszej świętej dobrze nie znamy, a te, które znamy, bardzo często sobie lekceważymy. Dlatego też tak mało u nas takich, co umieją się wzniesić duchem gorącej wiary ponad troski codziennego życia.

Spojrźmy na przeszłość dziejową narodu naszego, jak wymownie świadczy ona o życiu i wierze ojców naszych. Dopóki ojcowie nasi stali twardo w wierze, w każdej trudnej chwili pomocy Bożej wzywali — Polska wzrastała, umacniała się, była sławną. A kiedy nasi ojcowie zaczęli upadać w wierze i o Boga zapominać, zabrakło łaski Bożej i Ojczyzna słabła; a gdy duch niedowiarstwa, zdrady i zniewagi, swary i spory przebrały miarę — dopuścił Bóg, że Ojczyzna nasza upadła.

„PRZEWODNIK KATOLICKI“.

Wszystko, o czym wyżej pisaliśmy, znajdziecie w nim. „Przewodnik“ będzie Waszym najlepszym nauczycielem, pomocnikiem i doradcą; najszerszym przyjacielem, bo wszystkim służyć pragnie zdrową radą i pociechą w ciężkiej doli naszej, a nadewszystko chce Wam być pomocnym we wychowywaniu dzieci Waszych.

Potrzeba tylko, by go wszyscy bez wyjątku czytali i z jego rad korzystali. He już dobrego działał, o tem świadczą liczne słowa uznania tak

I chyba dzisiaj po tylu bolesnych przejściach, po tak okropnym krwi przelewie, przejrzelśmy aż nadto dobrze, że trzeba nam powstać z upadku i nędzy moralnej. Musimy się odrodzić i musimy zabrać się przedewszystkiem do pracy wewnętrznej, duchowej, inaczej nie zdobędziemy lepszej doli, nie uzyskamy pomocy i łaski Bożej.

Urabiajmy więc dusze nasze i dzieci naszych!

Przedewszystkiem **rodzice**, a zwłaszcza **matki** czuwać powinny troskliwie nad dziećmi, ażeby w sercach ich zaszczerpieć zasady wiary świętej i życia dobrego. Im pewniejszą i gruntowniejszą znajomość prawd wiary świętej młodzież będzie posiadać, tem wierniej trzymać się będzie w życiu drogi cnoty, uczciwości i obowiązku.

Jak ważną jest ta praca nad młodzieżą, szczególnie w obecnym czasie, o tem aż nadto nas przekonują wybryki popełniane przez młodzież i dzieci nieomal codziennie. Kradzieże i najrozmaitsze występki, dokonywane przez małoletnich, są dziś na porządku dziennym, a zdarzają się nawet — morderstwa i samobójstwa. Ze wszystkich stron słyszemy nawoływania: Ratujcie dzieci! ratujcie młodzież! Zdziczenie wśród dzieci i młodzieży tak wielkie przybrało rozmiary, że nawet rząd i władze wojskowe schwylić się musiały środków energicznych, ażeby zapobiedz zepsuciu.

Liczba młodocianych przestępców w większych miastach wzrosła ogromnie. Statystyka urzędowa za rok 1915 wykazuje, że liczba młodocianych przestępców w pewnym mieście z 10,566 wzrosła na 12,217, a byli to chłopcy w wieku od 6—12 lat! Otóż do czego doszło! I kiedy zbadano przyczyny wielkiego zepsucia wśród młodzieży i dzieci, wykazało się, że przedewszystkiem brak troskliwej opieki i rozpowszechnione dziś ogromnie czytanie niemoralnych książek, były tego zepsucia powodem.

W pewnej miejscowości polecono dzieciom szkolnym zbierać książki dla żołnierzy, a zarazem kazano im wyłowić złe i niemoralne, i w jednym dniu zebrały dzieci przeszło 50 centnarów samych bezreligijnych i niemoralnych książek!

Z tego widzimy dokładnie, czem się dzieci trują, dlaczego dzieczej.

Więc cóż my dzisiaj pocniemy, czego nam potrzeba?

Pracy wewnętrznej nad uszlachetnieniem duszy potrzeba nam i dzieciom naszym! Zadbajmy się na gwałt do wyrzucenia z dusz naszych tego, co niskie, podłe, nikczemne, hańbiące!

Czasy obecne wymagają, ażeby życie nasze domowe i społeczne było oparte na wierze, przez wiarę uświęcone, wiarą wzmocnione i ubłogosławione szczęściem wiary.

Skuteczną i wypróbowaną pomocą w tej pracy duchowej będzie nam *gazeta religijna*, a przede wszystkim nasz

z kół Przewielebnego Duchowieństwa, jak i z szero- kich warstw ludu naszego. Nie będziemy więc silili się, aby wyszczególniać wszystkie zalety tego tak wielce pożytecznego pisma, bo Szanowni Czytelnicy nie od dzisiaj je znają i wiedzą o tem dobrze, że w dzisiejszych, tak nader bolesnych i ciężkich czasach, „Przewodnik“ złączył się jak najserdeczniej z dolą i potrzebami swych Kochanych Przyjaciół.

Nadejdą długie wieczory jesienne i zimowe, więcej starczy czasu na czytanie. Nie zaniedbajmy

więc odnowić przedpłaty na nowy kwartał; nie pozbawiamy się dobrowolnie wpływu tej tak bardzo potrzebnej w każdym domu katolickim i polskim gazety religijnej. Oświecajmy i utwierdzajmy w wierze siebie i dzieci nasze, czytamy pilnie „Przewodnika“, a znajdziemy w nim zdrowy pokarm dla duszy i umysłu.

Szczególnie dla matek przeznaczony jest dodatek „Dom Rodzinny“, zawierający stale rozprawy, dotyczące wychowania, a prócz tego wiele praktycznych rad dla domu i gospodarstwa. — Drugi dodatek „Opiekun Dzieci“, to gazetka, przeznaczona ku nauce i rozrywce dzieci naszej; potrzeba, aby ją dzieci pilnie czytały, a niezmiernie wiele skorzystają.

Z gorącą prośbą odzywamy się dzisiaj do wszystkich naszych Szanownych Czytelników, do Zelatorek i Zelatorów Różańca św. oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby nie poskąpili swych starań i jak najprędzej zabrać się raczyli do zbożnej pracy około szerzenia oświaty religijnej, tak bardzo dziś potrzebnej.

„Przewodnik Katolicki“ powinien znajdować się w każdym domu polskim —

oto życzenie naszych Zwierzchników Kościoła św., ś. p. X. Arcybiskupa Stabilewskiego jako założyciela „Przewodnika“ i obecnego Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza.

Dzisiaj głośniejsz niż dawniej rozlegają się hasła: jedno — Niech będzie Jezus pochwalony, czczony, wysławiany; drugie — Niech będzie Jezus zaprzeczony, poniżony, wzgardzony, zniweczony! Nam katolikom należy zatem stanąć do walki w obronie najświętszych skarbów i chwycić za broń pewną i skuteczną, a tą bronią, prócz modlitwy i pracy duchowej, będzie pismo szczerze religijne, jakim jest nasz „Przewodnik“.

Gdy wszyscy staniami pod jednym sztandarem obrony najświętszych dóbr naszych i wszyscy wypowiemy walkę szerczącemu się zgorzeniu, wtedy śmiało możemy ufać, że Pan Bóg pobłogosławi nam i da przetrwać szczęśliwie ciężkie czasy obecne.

W imię Boże więc do pracy nad dobrem dusz naszych, do pracy nad szerzeniem oświaty religijnej! **Zaprowadźmy „Przewodnika“ wszędzie, gdzie go dotąd nie było!**

DZWON.

Przez długie tygodnie trwała z przerwami bitwa, wioska leżała w pośrodku. Ryły ją kule przyjaciół i nieprzyjaciół, rozbijały granaty, ogień palił. Spłonęły chaty, runął kościół, plebanie zrównano z ziemią. Niedawno jeszcze młody proboszcz, pełen zapалу i poświęcenia, obiegał okolicę, niósł słowo Boże wszędzie, chorych odwiedzał i pocieszał, umierających błogosławił. Zнали go, kochali i starzy i dzieci.

Lecz przyszła wojna, powoli zbliżyła się aż do jego wioski, padły pierwsze strzały, pierwsze ukazały się patrolki i potem nie milknął już grzmot dział i terkot karabinów maszynowych, ni we dnie, ni nocą. Padali ludzie jak zboże dojrzałe w żniwa, padali z jękiem lub bez słowa, kładli się na ziemię, a często i pochować nie było czasu.

A huk armat grzmiał i niósł się echem w dal.

Uciekli ludzie z wioski, kto zdążył i kto miał gdzie, ale wielu kule zmiotły, inni od chorób, od głodu pomarli, a reszta w posługi poszła do wojska, kopać rowy, sypać szańce za łyżkę lichej strawy.

Ksiądz pozostał. — W starym grobowcu na cmentarzu mieszkał, plebanie zajął sztab.

Nocą modlił się i odpoczywał, dzień cały opatrywał rannych a często i przy świetle reflektorów, w nocy krążył dokoła, błogosławił umarłym i szepcąc „requiem aeternam“, własnymi rękoma w ziemi ich grzebał, spowiadał konających, pocieszał i wzmacniał.

Bitwa tymczasem niespodziewany wzięła obrót, przez dni kilka przeciwnicy zajęli wioskę i założone przez jej środek rowy strzeleckie, niebawem jednak znów ich wyparto i na kilka mil w tył odrzucono.

Przy tym ataku reszta wioski uległa zniszczeniu, został tylko zrab starej dzwonnicy, został ksiądz i siwy organista.

Była niedziela. Batalion wieczorem miał dalej wyruszyć; wysłano już przednią straż, a pułkownik przesłuchiwał wywiadowców, odbierał raporty, naradzał się z oficerami nad powodem owej klęski, wprowadził krótkotrwałą, ale pełną dotkliwych strat.

— Może kto zdradził pozycję, — mówiono, — gdyż ogień nieprzyjacielski wymierzono wprost w nasze składnice z amunicją i kuchnie polowe.

Zapadło milczenie, nikt odpowiedzieć nie umiał.

Wtem zbliżył się do nich człowiek w nędznym ubraniu, z garbem, z nosem zakrzywionym, jak u ptaka, z brodą. I cicho jął szeptać, wskazując palcem za siebie i mrugając oczyma, śmiał się i płakał na odmianę, a potem rękę wyciągnął po datek.

Padł pieniądz.

A trzech żołnierzy posłano po księdza, aby go przywieźli przed sąd.

— Dlaczego nie uszedłeś z nami, gdy nieprzyjaciół zajął wieś? Dlaczego nie dałeś znać o grożącym niebezpieczeństwie? Dlaczego gościłeś obcy sztab w twojej plebanii?

Kapłan odpowiedział, iż obowiązkiem jego było pozostać i ratować konających. Pułkownik przerwał:

— Tyś zdradził! szpiegiem jesteś! nikogo innego nie było, tylko ty! rozstrzelać!

Oficerowie spuścili głowy, księdza wyprowadzono pod płot.

— Ciel pal! — bez jęku usunął się na ziemię.

A tymczasem wieczór nadchodził, siadano na kości, aby wczesnym rankiem nową zająć linię.

Kiedy batalion mijał cmentarz, z grobowca wysunęła się postać starego organisty, ktoś posłał mu kulę, nie zabiła go, ranila tylko, po długiej chwili tentent ucichł, opustoszało dokoła.

Stary, krwią brocząc, powłókł się, odnalazł martwe ciało kapłana, z trudem, mozolnie przeciągnął aż na cmentarz, a potem na kolanach, na rękach dotarł do dzwonnicy.

Dziwnym trafem dwie belki na pół zwęglone, trzymały jeszcze jeden z dzwonów i sznur nie spłonął nawet.

— Będziesz miał dzwonięcie na pogrzebie, będziesz miał. A niech ci ta Pan Jezus wieczny dopuści spoczynek.

I za sznur ciągnął, targał, aż udało mu się dzwon rozchustać i zadzwieczał raz, drugi żałośnie.

Nie zbudził proboszcza, nie.

Hen daleko buczały armaty, ludzi widać nie było, jeno na tle zachodzących zór czarne ukazały się ptaki, stada wron i kruków drapieżnych.

Dzwon głucho zadzwieczał i umilkł, starego krew ubiegła, skonał, w zakrzywionych palcach trzymając sznur od dzwona.

I dziwnie cicho było dokoła.

A kiedy Chrystus przechodził nocą tedy, wstał kapłan i organista siwy i poszli za Nim — do nieba.

SCHIZMA.

I. Odłączenie się Kościoła Wschodniego od jedności wiary.

Wojna wszechświatowa zapoznała nas bliżej z wielu ludami, które dotąd znaliśmy zaledwie z imienia. Słyszymy wciąż o Grekach, Bułgarach, Serbach, Rumunach, Rosyanach — wiemy, że to wszystko chrześcijanie, że podobną do naszej wyznają wiarę, boć mają i Ofiarę Mszy św. i 7 Sakramentów i czczą Świętych, a jednak nie należą do Kościoła katolickiego, są od niego odszczepieni, czyli z grecka: są »schizmatykami«. Niejednego zaciekawi, dowiedzieć się, w jaki sposób doszło do tego rozłamu.

Choć jedna i ta sama była wiara w Kościele Chrystusowym i jeden najwyższy zwierzchnik, następca świętego Piotra, to jednak już od początku rozmaite istniały obrządki. Dwa szczególnie posiadały znaczenie wielkie

Papież Leon IX,
za którego rządów przyszło do
ostatecznego rozłamu.

i objęły wkrótce cały świat chrześcijański: na Zachodzie cesarstwa rzymskiego obrządek łaciński, na Wschodzie zaś obrządek grecki. A więc, raz jeszcze zaznaczamy, artykuły wiary wszędzie były te same, nabożeństwo tylko odprawiało się na Wschodzie po grecku, na Zachodzie po łacinie i ceremonie przy nabożeństwie tu i tam były odmienne.

Otóż w IX wieku po Chr. cały Kościół Wschodni zerwał jedność wiary i odłączył się od Kościoła Zachodniego. Odszczepieństwo to miało jak najsmutniejsze następstwa. Połowa ówczesnego chrześcijaństwa odpadła od Namiestnika Chrystusowego i własnymi poszła tory. I cóż spowodowało Greków, że zerwali z papieżem?

Dwie były główne przyczyny: najpierw przeciwieństwa polityczne pomiędzy wschodniem i zachodniem chrześcijaństwem, a potem pycha i próżność ludzka.

Starodawne, potężne cesarstwo rzymskie rozpadło się w IV wieku na dwie połowy: wschodnie i zachodnie państwo rzymskie. Cesarstwo zachodnie runęło w gruzy już w sto lat później, natomiast wschodnio-rzymskie cesarstwo, zwane od tamtych czasów greckim ze stolicą w Konstantynopolu, utrzymało się jeszcze przez długie wieki. Na ruinach zachodniego państwa zakładały najeźdźcy szczepy germańskie własne

swoje królestwa, pożerając się wzajemnie w bratobójczych walkach, aż wreszcie w r. 800 król Franków, Karol Wielki, wskrzesił dawny tytuł rzymskich cesarzy, ogłaszając się jako cesarz opiekunem chrześcijańskiego Zachodu. Odtąd wielu królów niemieckich sięgało z politycznych względów po rzymską, cesarską koronę. To wznowienie ce-



Kardynał Bessarion,
patriarcha konstantynopolski,
obrońca unii Kościoła Wschodniego ze Zachodnim.

sarstwa zachodnio-rzymskiego było solą w oku dla cesarzy greckich, którzy się uważali za wyłącznych spadkobierców dawnych cesarzy Rzymu. A ponieważ papież, potrzebując w tych czasach niebezpiecznych opieki dla Kościoła, chętnie koronował królów niemieckich na cesarzy rzymskich, dlatego wyrodziła się na Wschodzie głęboka i coraz silniejsza niechęć do Zachodu. Przytem Kościół na Wschodzie, w granicach cesarstwa greckiego, nie cieszył się zbytnią wolnością; poddany był i zależny aż nadto od władzy świeckiej i dworu cesarskiego, który stolice biskupie obsadzał swoimi ulubieńcami, nie dbając o dobro religii. Szczególnie biskupi konstantynopolscy, mieszkając w stolicy kraju, u boku cesarza, stawali się coraz więcej powolnym jego narzędziem. Przytem zdawało im się, że rezydując w pierwszym mieście Wschodu, mają prawo do szczególnego wyróżnienia, tytułowali się »patriarchami ekumenicznymi« i coraz to stanowczej podnosili żądanie, by im przyznano władzę nad innymi biskupami na Wschodzie, aż wreszcie doszło do tego, że poczęli sobie przywłaszczać godność jakoby papieży we Wschodnim Kościele, równych papieżowi w Rzymie.

Zresztą sami cesarze greccy po większej części bynajmniej nie odpowiadali wysokiemu swemu po-

wołaniu. Wy-
noszeni z pro-
stych nieraz
żołdaków na
tron cesarski,
rządzili okru-
cieństwem i
przemocą, koń-
cząc życie po
części śmiercią
nienaturalną.
Panowanie zaś
swoje chcieli
utwierdzić za
pomocą Kościo-
ła i dlatego sta-
rali się uczynić
go sobie powol-
nem narzę-
dziem swej po-
lityki. Nako-
niec trzeba
wziąć również
pod rozważę-
cie usposobienie i



Widok Konstantynopola.

charakter Greków, wiecznie skłonnych do niezgody, buntów i nieposłuszeństwa. Toć większa część pierwotnych herezy powstała na Wschodzie, wśród greckiej ludności. Na takim to gruncie dojrzało odszczepieństwo — schizma.

Stolica Apostolska broniła coprawda praw swoich zwierzchności nad całym Kościołem, a więc i nad grecką jego częścią, ale niestety zbyt często napotykała na zaścięty opór. Rząd cesarski prawie zawsze brał w obronę nieposłusznych papieżowi biskupów, a legatów papieskich bądź to poniewierało i nie dopuszczano do kraju, bądź też tumaniono obłudną uległością. Coraz to więcej rozluźniał się węzeł jedności, aż przyszło wreszcie do otwartego zerwania.

Roku 856 odziedziczył grecką koronę Michał III, rozpustnik i pijanica, za którego właściwe rządy sprawował stryj cesarski, Bardas. Ale i Bardas nie wiele był lepszym od samego cesarza. Upominał go nieraz biskup konstantynopolski, świętobliwy patriarcha Ignacy, a gdy Bardas coraz to więcej się zapominał i życiem występniem publiczne dawał zgorszenie, oddalił go biskup od Stołu Pańskiego. Rozgniewany i dotknięty w pysze swej namiestnik, kazał nieustraszonego patriarchę wywieźć na wygnanie, a stolicę biskupią oddał niejakiemu Focyuszowi, który nawet żadnych święceń nie posiadał. Jeden z biskupów, oddanych dworowi, wyświęcił tedy Focyusza bezprawnie na biskupa; przestraszeni biskupi Wschodu ugięli się przed wolą Bardasa i uznali nowego patriarchę. Daremnie opierało się duchowieństwo zakonne i lud przywiązany do Ignacego — cesarski tyran i samozwańczy biskup po-

stawili na swoim. Czuł jednak Focyusz, że brak mu uznania papieskiego, chodziło mu bardzo o zatwierdzenie z Rzymu, to też wysłał poselstwo do Ojca św., Mikołaja I, z kosztownymi upominkami, przedstawiając sprawę tak, jakoby Ignacy dobrowolnie ustąpił z biskupstwa. Papież postanowił zbadać rzecz na miejscu; wydelegował w tym celu dwóch biskupów do Konstantynopola, aby z bliska przyjrżeli się stosunkom tamtejszym. Olśnieni świetnością dworu cesarskiego, pozyskani hojnymi darami, wymową przebiegłego Focyusza, a także bojąc się zemsty Bardasa, którą im niedwuznacznie grożono, ulegli legaci papiescy i podpisali dokument, uznający Focyusza patriarchą. Ale papież Mikołaj czu-



Dawne mury Konstantynopola z czasów greckich

wał. Zrozumiał, że legatów jego niesumienne przeciągnięto na stronę samozwańca i porozumiewszy się listownie z wygnanym prawowitym patriarchą, zawiesił w urzędzie tak legatów, jak samego Focyusza. Teraz dopiero Focyusz zrzucił maskę obłudy. Wiedząc, że może liczyć na lud przekupiony hojnymi jałmużnami i na gromadę nowomianowanych przez siebie biskupów, zwołał synod do Konstantynopola i podkreślając w jaskrawych barwach dawną niechęć Greków do Łacinników, rzucił «kłatwę» na papieża, a cały Kościół Zachodni obwinił o herezję.

Jednakowoż nie doszło jeszcze wtedy do ostatecznego rozłamu. Niedołężny cesarz Michał i stryj jego Bardas, główni opiekunowie Focyusza, zostali zamordowani, a nowy cesarz, Bazyli, pragnął napowrót nawiązać stosunki z papieżem. Usunął więc Focyusza i odwołał z wygnania Ignacego. Wkrótce potem, r. 869, zwołano sobór powszechny do Kon-



Kościół św. Zofii w Konstantynopolu, dziś zamieniony na meczet.



Wnętrze meczelu św. Zofii.

stantynopola, gdzie pod przewodnictwem legatów papieskich zawarto na nowo zgodę pomiędzy Kościołem Wschodnim i Zachodnim. Był to świetny tryumf wiary; poraż ostatni w stolicy Wschodu zebrani biskupi całego chrześcijaństwa wypowiedzieli uroczyste, że jedna jest wiara, mimo różnicy obrządków i jeden najwyższy Pasterz i Nauczyciel nad całym Kościołem, biskup rzymski.

Niebawem wszakże doszło znów do nieporozumień. Po śmierci patriarchy Ignacego, wypłynął na nowo Focysz na widowię, uzyskał poparcie cesarza i udaną skruchą potrafił przekonać nawet nowego papieża Jana VIII. Wkrótce jednak wydały się matactwa Focysza, dążącego znów do zerwania jedności kościelnej. Następca cesarza Bazylego, Leon VI, niechętny Focyszowi, usunął go z urzędu i po kilku latach, roku 886, zakończył osławiony wichrzyćel życie w pewnym klasztorze greckim.

Dwieście blisko lat panowała teraz zgoda między Wschodem i Zachodem; dopiero w połowie XI wieku przyszło do ostatecznego odszczepieństwa. Ambitny patriarcha konstantynopolski, Michał Cerularyusz (od r. 1043) zapragnął niezależnej od papieża władzy nad całym Wschodem. Począł tedy burzyć biskupów greckich przeciw Rzymowi; z poduszczenia jego powstawały pisma, zarzucające Łacinnikom błędy we wierze; wzajemna niechęć wzrastała. Papież, Leon IX, pragnął wyjaśnienia nieporozumień, wysłał więc legatów swoich do Konstantynopola, ale legaci choć popierani przez cesarza, niczego nie mogli dokazać wobec buty i zaciekłości patriarchy. Złożyli tylko na wielkim ołtarzu kościoła św. Zofii pismo papieskie, zawierające klątwę kościelną na opornego Cerularyusza i opuścili Konstantynopol. Cerularyusz wprawdzie w kilka lat później złożony został z urzędu, ale do trwałej zgody Wschodu z Zachodem już nie doszło. Z jego imieniem złączył się w dziejach początek schizmy, oderwanie się całego obrządku wschodniego od jedności wiary.

Dwa razy jeszcze próbowano później nawiązać unię z greckim Kościołem Wschodnim, i to na soborze powszechnym w Lyonie r. 1275 i we Florencji r. 1439. Szczególnie we Florencji zdawało się, że przyjdzie do unii. Cesarz grecki, Jan V, patriarcha konstantynopolski, Józef i wielu biskupów wschodnich zjawili się osobiście na soborze i po długich obradach, głównie dzięki zabiegom gorącego zwolennika zjednoczenia, uczonego greckiego biskupa Bessariona, podpisano dokument unii z Kościołem Rzymskim. Niestety członkowie soboru, powróciwszy do domu, napotkali na zaciekły opór. Daremnie przedstawiano, że wobec grożącej nawały tureckiej, unia jest wprost konieczną nawet dla dobra ojczyzny. »Wolimy półksiężyc jak papieża!« — odpowiadali sfanatyzowani schizmatycy. Zdołał wprawdzie cesarz Konstantyn XI wprowadzić unię świętą do swej stolicy, ale Turcy stali już u bram miasta. Dnia 29 maja 1453 r. zginął ostatni cesarz grecki w obronie ojczyzny i — można dodać ku jego chwale — także w obronie wiary św. na murach Konstantynopola, a na kopule kościoła świętej Zofii zajaśniał turecki półksiężyc. Turcy z politycznych względów popierali schizmę. Patriarchowie konstantynopolscy, którzy w wygórowanej pysze nie chcieli się ukorzyć przed Namiestnikiem Chrystusowym, odtąd odbierali zatwierdzenie swej godości od — tureckiego sultana.

Co bogactwo bez rozumu? Co uroda bez cnoty?

Marcin Bielski.

POSIEW KRWI.

Powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa
(Ciąg dalszy.)

— Nie cofam przyrzeczenia. Przyjdź dziś po południu!

— Ach, panie, to byłoby za późno, Eurymachusowi grozi śmierć! Zmiłuj się nad nami, panie, ty jeden możesz go ratować! Ty jeden! Zechciej nas tylko posłuchać.

— Pójdźcie!

Zaprowadził ich sam do swojej komnaty.

— Panie, — zaczęła Euterpe, — Stefanus chciał na naszym przyjacielu wymóżyć czyn najokropniejszy i Eurymachus odmówił posłuszeństwa. Więc kazał go oćwiczyć i postarał się o pozwolenie, aby podczas zabawy u Likorydy przybito Eurymachusa do krzyża. Dowiedziałam się o tem. Uczta podobno została odłożoną, mamy zatem nadzieję... blagamy cię, panie...

— Uspokój się, Eurymachus już bezpieczny!

— Nie, panie, on leży w łańcuchach!

— Już nie! Miał być stracony wczoraj, lecz w ostatniej chwili oswobodzono go przemocą!

— Jakto? — zawołał Barbatus, czy dobrze słyszałem? On jest wolny?

— Tak, jak wam mówię.

— Ach, teraz rozumiem wszystko! Ta udana podróż do Ostyi... Co może robić w Ostyi twój mąż, Euterpe? A Filipus, mój syn, który prawie od tygodnia przebywa w Rzymie? Jak się to stało, że on towarzyszy twemu Defilusowi?

I Barbatus zaniepokojony ukłękł przed Kwintusem i objął jego kolana.

— Panie, — zawołał, — wszakże ty nierozwagi stroskanego ojca przeciw niemu samemu nie zwrócisz?

— Bądź spokojny, starcze, — uspokajał go Kwintus życzliwie, — przecież nie należą do pacholców straży miejskiej. Wasz przyjaciel jest bohaterem, a odwaga wzbudza zawsze współczucie!

— Dziękuję, dziękuję! — szeptał starzec z płaczem i całował ręce młodzieńca. — Powiedz mi jednak, jak [się to stało... w pośród tak licznych slug?...]

— Stało się tak, jak kiedy orzeł porwie jagnię z stada. Jakiś olbrzym dokazywał cudów...

— To Filipus, mój syn, — zawołał Barbatus drżącym głosem. — O, niedaremnie wojował on długie lata, żaden z żołnierzy Norbanusa nie dorówna mu w sile i zręczności. Ale czemu tak smutnie spoglądasz, panie? O, mów, co się stało z Filipusem? Mów, panie!

— Biedny starcze, — rzekł Kwintus wzruszony, — i na cóż zda się ukrywać przed tobą? Twój syn nie żyje... zginął jak bohater...

Barbatus jęknął i ukrył twarz w dłoniach.

— Uspokój się, przyjacielu, — szepnęła Euterpe łkając, — uspokój się! Widzisz, masz jeszcze Glaukię i Eurymachusa, który cię kocha tak jak ojca!

Starzec podniósł obie ręce i szeptał modlitwy, których Kwintus nie rozumiał. Euterpe płakała.

— Przebacz mi, panie, — rzekł wreszcie Barbatus, podnosząc się z klęczek, — przebacz, że się tak poddał waszechmocy mego bólu! Więc Filipus skończył jak bohater! A Eurymachus, czy doprawdy ocalony?

— Uprawdzone go, — odrzekł Kwintus, — ale to niestety nie jest jeszcze ocaleniem! Uczynią

wszystko, aby zbiega pochwycić. Pragnę go ratować. Skoro przypadek postawił mnie na waszej drodze... Lecz teraz jestem strasznie zmęczony i niezdolny do rady. Dziś późnym wieczorem, około północy, przyjdę potajemnie do was. Tymczasem żegnajcie, niech Jowisz opiekuje się wami!

ROZDZIAŁ X.

— Ach, Baucis, jakaś ty znowu dziś niezgrabna, — mówiła Lucylla na pół gniewnie, na pół żartem. — Chcesz mi wydrzeć wszystkie włosy, tak mnie szarpiesz niemiłosiernie!

— Jesteś niewdzięczną, — szepnęła Baucis. — Ledwie dotykam twoich włosów!

— Nie męcz mnie dłużej. Sama sobie ułożę kwiaty, — rozśmiała się Lucylla.

Klaudya tymczasem siedziała przy niezmiernie kosztownym stole z cyprysowego drzewa i trzymała książkę oprawną w kość słoniową.

— Wyglądasz jak bogini! — zawołała Lucylla, patrząc z zachwytem na siostrę. — Gdybym była Aureliuszem, straciłabym głowę na twój widok! Ja wyglądam przy tobie, jak głowa kapusty przy róży!

A wzięwszy lustro z polerowanego srebra, patrzyła uważnie na swoją śliczną twarzyczkę i mówiła dalej:

— Brzydka jestem, nos mój jest za krótki, a usta za szerokie. A ty, Baucis, czemu tak na mnie patrzysz? Idź się lepiej ubrać, bo się znowu spóźnisz i najlepsze potrawy Cynny będą spalone.

— Ja za chwilę będę gotowa, — odrzekła Baucis, — w moim wieku ubieranie nie dużo zajmuje czasu.

Teraz weszła Oktawia.

— Kwintus czeka już, — zawołała.

— Czy ty, matko, naprawdę pozostaniesz w domu? — spytała Klaudya. — Pomyśl tylko, święto urodzin Kornelii! Jak ona się zmartwi, jeżeli matka narzeczonego nie uściśnie jej w tym dniu!

— Moje drogie dzieci, przeprosicie ją odemnie. Ojciec wasz niezupełnie jest zdrow i zmęczony niezmiernie, nie chcę więc, aby sam zasiadał do stołu. Tymczasem niewolnik oznajmił, że lektyki już czekają.

Przed domem zebrało się mnóstwo gawiedzi, a Kwintus drżał z niecierpliwości.

Dwunastu lektykarzy w czerwonych ubraniach stało przy drągach do noszenia lektyk, ośmiu zaś niewolników tworzyło straż przyboczną.

— Ach, jaka ona piękna, — zawołał ktoś z tłumy, gdy Klaudya wyszła i usiadła w lektyce.

Lucylla usiadła obok niej, w drugiej lektyce siedziała Baucis i jedna z niewolnic.

— Z drogi! — krzyknęli niewolnicy.

Tłum usunął się i orszak ruszył. Kwintus szedł pieszo.

Droga wiodła przez Forum, obok świątyni Saturna, gdzie przechowywano skarb państwa, następnie skęcili na prawo i stanęli wkrótce przed wspaniałym domem Cynny.

W przedsionku witała gości wyzwolona niewolnica Chloe z uniżoną grzecznością.

Zaraz potem wyszła Kornelia.

Piękna to była dziewczyna. Wysoka, wysmukła, o czarnych oczach i włosach, wyglądała w swej długiej, białej szacie i kosztownych perłach, jak królowa, a Kwintus rozpromieniony, zbliżył się szybko do niej i pocałował ją w czoło.

— Sześćcia i powodzenia życzę ci w dniu dziśniejszym, moja ukochana Kornelio, — rzekł z uczuciem.

Potem ujął jej rękę i wszyscy razem weszli do sali, w której podług zwyczaju starorzymskiego, płonęło na środku ognisko. (Ciąg dalszy nastąpi.)



Ze świata katolickiego.



Nowy kościół w Warszawie.

Przed dwoma tygodniami położono uroczystie kamień węgielny i poświęcono fundamenty pod kościół Matki Boskiej Częstochowskiej i bł. Władysława z Gielniowa przy ulicy Łazienkowskiej. Aktu poświęcenia dokonał arcybiskup-metropolita warszawski, X. dr. Aleksander Kakowski, w otoczeniu licznych duchowieństwa i w obecności wybitnych obywateli świeckich.

Kursy misyjne w Kolonii.

Przed kilku tygodniami odbył się w Kolonii nad Renem wiec w sprawie misji katolickich w pogańskich krajach. Obradowało około czterystu kapłanów i wielu wybitnych świeckich działaczy. Ze wszystkich rozpraw i wykładów przebijała jasno myśl, że misye wśród pogan należą dzisiaj do najważniejszych zadań Kościoła. Współpracować tu winni świeccy z duchownymi; narody katolickie powinny zrozumieć, że obowiązkiem ich jest szerzyć królestwo Boże. Należy zapoznać wiernych z obecnym stanem misyi, z celami, do których one zmierzają, ze środkami, jakich potrzeba koniecznie w pracy misyjnej. Zaznaczono dalej z radością, że wśród misjonarzy nie ma wojny; jedna ich miłość ożywia i jedna łączy służba. Gdzie rząd zmusił misjonarzy, pochodzących z wrogich państw, do ustąpienia z posterunku, tam stawali zaraz do pracy zastępcy innej narodowości. Najbardziej ucierpiał wskutek wojny misye w Turcji, w których pracowali przeważnie zakonnicy francuscy i włoscy. Wedle wywodów Ojca Schwagera straciła misya w Azji Mniejszej około 2000 osób, kapłanów, katechistów i zakonnic, których to z kraju jako obcokrajowców wydano. Szkoły i kościoły w wielu miejscowościach skonfiskowano i pozamieniano na koszary i meczety muzułmańskie. Ciężki los dotknął także Ormian (Armeńczyków), żyjących w państwie tureckim. Z 15 dyecezyi 11 zupełnie jest zniszczonych, o sześciu biskupach nie ma wogóle wiadomości. Z uznaniem podnoszono starania rządu austriackiego, który przeprowadził, że Turcja mimo wojny z Włochami pozostawiła w spokoju misjonarzy włoskich tam, gdzie ich na razie nie można było zastąpić. Nakoniec postanowiono odbywać zebrania informacyjne po parafiach, aby lud katolicki zainteresować sprawą misyi i zagrazać serca wiernych do świętego dzieła.



Z dyecezyi.



Z archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

— *Dyamentowy jubileusz kapłaństwa X. radcy Edwarda Szymańskiego*, proboszcza w Dziewierzewie, jak już donosiliśmy, przypadł dnia 21 b. m. W uzupełnieniu opisu rzadkiej tej uroczystości podajemy dziś następujące jeszcze szczegóły. X. radca Szymański, urodzony 12 lutego 1830 r. w Poznaniu, uczęszczał tamże do szkoły elementarnej, a następnie do gimnazjum św. Maryi Magdaleny. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum trzemeszeńskim, odbył studia teologiczne w seminarium poznańskim i gnieźnieńskim. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk ś. p. X. biskupa Brodziszewskiego. Wikaryuszem był w Wągrowcu przy kościele poklasztoraym, w Tursku-Jedleu, w Klecku i Jaktorowie, a następnie komendantem w Chojnie. Po 3-letnim pobycie jako proboszcz w Cerekwicy, uzyskał pre-

zente na parafię w Dziewierzewie, gdzie dotąd przez blisko 52 lata pracuje. Na tem stanowisku nie oszczędził Pan Bóg czcigodnemu X. Jubilatowi trosk i krzyżów. Parafia, niegdyś ludna i czysto polska, w przeważnej części przeszła w obce ręce, a kościół sam zgorzał w r. 1905. Mimo podeszłego już wieku, rąco zabrał się do pracy, a dzięki nadzwyczajnej ofiarności parafian i serc litościwych, udało mu się przy pomocy Bożej wkrótce kościół odbudować i w piękniejszą, aniżeli dawniejsza była świątynia, szatę przyodziać. W uznaniu tej zasługi, a także za gorliwe spełnianie urzędu dziekańskiego przez całe 10 lat w dekaracie łękińskim, Władza duchowna udzieliła mu tytułu radcy duchownego. Wdzięczni zaś parafianie, biorąc czynny udział w tak radosnej uroczystości ukochanego duszpasterza, sprawili do kościoła śliczną Drogę krzyżową, której poświęcenia dokonał w dzień obchodu jubileuszu X. dziekan Gutsche z Panigroda, w asyście licznie przybyłych kapłanów i przyjaciół czcigodnego X. Jubilata.

Z diecezji chełmińskiej.

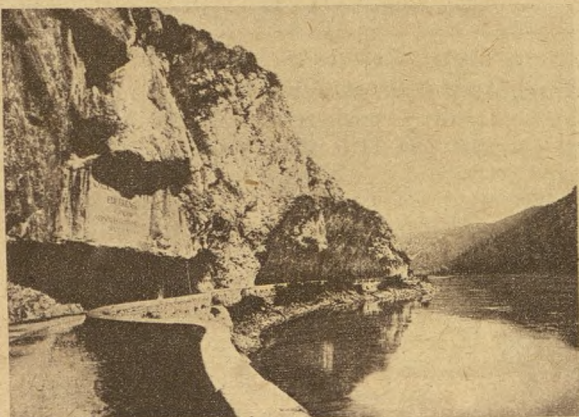
— W piątek, dnia 15 września, zakończył żywot doczesny ś. p. X. dziekan Wiktor Treder, proboszcz w Kronowie. Zmarły liczył 65 lat życia, a 41 kapłaństwa. Ś. p. X. dziekan Treder był nie tylko troskliwym ojcem i opiekunem swej parafii, ale zarazem niestrudżonym i zasłużonym pracownikiem na niwie społecznej. Pracował gorliwie i z pożytkiem w Banku Ludowym i w »Rolniku«, w towarzystwach ludowych, oświatowych i komitetach Pomocy Naukowej. Zgon wzorowego tego obywatela i gorliwego kapłana wzbudził powszechny żal wśród parafian koronowskich, jak również wśród całego społeczeństwa polskiego. Ekspartacya zwłok odbyła się w poniedziałek, nazajutrz pogrzeb przy licznych udziale wiernych. Wiernego sługę Swego racz przyjąć, Panie, do chwały wiekistej!

— Dnia 12 b. m. odbyła się instalacya nowego kanonika honorowego, X. dziekana Wegnera z Tucholi. — Kanoniczną instytucję na probostwo w Lignowach otrzymał X. Brunon Schulz z Bobowa. — X. administrator Władysław Krause z Lutowa otrzymał od patrona p. Gajewskiego z Turzna prezentę na probostwo w Wielkiejące.

Nasze obrazki.

Żelazne Wrota pod Orsową.

W miejscu, gdzie Dunaj przerywa zaporę Alp transylwańskich, pod miasteczkiem Rszawą, czyli Orsową, stykają się granice trzech królestw, Węgier, Serbii i Rumunii, Rzeka,



Żelazne Wrota pod Orsową.

w dolnym swym biegu bardzo już szeroka, tutaj ściśniona przez wysokie góry, płynie niezwykle wartko, to też miejsce to, zwane »Żelaznymi Wrotami«, gotuje trudną zawsze przeprawę statkom uwijającym się po Dunaju. Przed kilkudziesięciu laty wyrąbano w skale tunel, którym wzdłuż brzegu rzeki ciągnie się tor kolejowy linii Budapeszt-Bukareszt. Napis wykuty na skale opisuje w języku węgierskim wykonanie trudnego dzieła górniczego.

Wielbłądy we wojsku angielskim w Egipcie.

W gorących krajach w inny sposób prowadzi się wojnę, jak u nas. Konie, niewytrzymałe na upały, zastępuje się wielbłędami. Obrazek nasz przedstawia scenę z walk angielsko-tureckich nad kanałem sueskim, na pograniczu Egiptu. Jeźdźcy angielscy dosiedli wielbłędów i w ten sposób niezwykle ta kawaleria zbliża się ku nieprzyjacielowi.

Wiadomości bieżące.

Przeciwko kanclerzowi

prowadzą przeciwnicy jego z obozu konserwatywnego w dalszym ciągu nieubłaganą walkę przy pomocy gazet i pism ulotnych. Świeżo zarzucono mu, że nie chcąc sobie zupełnie zrazić Anglii, przeciwny był używaniu sterowców zeppelinowskich do napadów na miasta angielskie. Twierdzono, że wynalazca tych statków napowietrznych, hr. Zeppelin, pisał do kanclerza listy, w których również miał się żalić, że nie wykorzystano tej straszliwej broni przeciwko Anglii. Tymczasem hr. Zeppelin oświadczył publicznie, że nazwiska jego nadużywano bezprawnie i że nigdy nie twierdził, jakoby można było z zeppelinów robić skuteczniejszy użytek przeciwko Anglii. Wskutek tego oświadczenia przeciwnicy p. Bethmann-Hollwega ponieśli dotkliwą klęskę, ale wątpić wypada, czy zaprzestaną swej zaciętej walki.

Wojna.

Na terenie rosyjskim

panował w północnej części frontu względny spokój, natomiast w okolicach Kowla i Łucka, a szczególnie w Karpatach przedsiębrali Rosyanie wielkie ataki. Widownią walk były znowu miejscowości między Złotą Lipą i Dniestrem, a szczególnie okolice Halicza, a dalej Baba Ladova nad Cimbrosławą i Capul. Mimo największych wysiłków nie udało się Rosyanom nigdzie przełamać frontu wojsk niemiecko-austriacko-tureckich.

(Dalszy ciąg w Dodatku)



Wielbłądy we wojsku angielskim w Egipcie.

(Dalszy ciąg »Wiadomości bieżących«.)

Na froncie rumuńskim

zatrzymały połączone wojska niemiecko-austriackie pochód Rumunów w głąb Siedmiogrodu, w Dobrudży zaś odnieśli Bułgarzy i Niemcy znaczne zwycięstwo i zmusili wojska rumuńsko-rosyjsko-serbskie do cofnięcia się na północ.

Na froncie macedońskim

rozpoczęły wojska generała Saraila ofensywę przeciwko Bułgarom i posunęły się naprzód poprzez Malka Nidze i na wschód od Wardaru.

Na pograniczu austriacko-włoskiem

rozpoczęła się nowa ofensywa włoska przeciw płaskowzgórzu Karstu, a szczególnie między rzeką Wippach a morzem. W kilku miejscach udało się Włochom wtargnąć do przednich rowów austriackich i tam się utrzymać.

Na zachodnim froncie

trwała nadal straszliwa walka nad Sommą i Ankrą, a również pod Verdunem. Anglicy i Francuzi uderzali ogromnymi masami na stanowiska niemieckie i zajęli wśród krwawych walk Ginchy, Bouchavesnes, le Priz, Courcalette, Martinpuich i Flers. Na prawym brzegu Mozy poczynili Francuzi również pewne postępy pod Souville, ale później zostali odrzuceni.

Przed parlamentem francuskim,

który zebrał się znowu, aby uchwalić nowe wydatki wojenne, wystąpił prezes ministrów, Briand, z długą mową, w której witał Rumunię jako nowego sprzymierzeńca, tłumaczył postępowanie czwórporozumienia wobec Grecji i podnosił postępy wojsk czwórporozumienia jako zadatek pewnego zwycięstwa.

W Grecji

ustąpił dotychczasowy rząd, na którego czele stał Zaimis. Stało się to z powodu napaści rezerwistów greckich na poselstwo francuskie. Zajęcie to dało Francji i Anglii powód do nowych wystąpień przeciwko Grecji, a gdy Zaimis nie zdołał pogodzić żądań czwórporozumienia z wolą króla Konstantego, poprosił o zwolnienie z urzędu.

Równocześnie wydarzyło się coś, co jeszcze więcej zawiązało całą sprawę. Dowódca czwartego korpusu greckiego, załogującego w Kawali, Seres i Dramie, będąc odcięty od kraju i lękając się rozprzeżenia w swym wojsku, oddał się pod opiekę Niemiec. Wobec tego trudno znaleźć kogoś, kto by się chciał podjąć utworzenia nowego ministerstwa, a poseł Dimitrakopulos, któremu król zadanie to powierzył, w ostatniej chwili się cofnął. Czy wobec tego król będzie zniewolony powołać do steru Venizelosa, czy też w dalszym ciągu opierać się będzie zakusom czwórporozumienia, to rychło się musi wyjaśnić.

— **Gniezno.** Biuro pomocy prawnej dla wojaków i ich rodzin otwarte od 24 września przy ulicy św. Wawrzynca nr. 21a w dnie powszednie od godz. 7—8 wiecz. (w soboty od 2 1/2—4 1/2 po południu), w niedziele zaś i święta od 12—1 w południe. Korzystać z niego może każdy za małą opłatą. Za Komitet: X. Kubiński.

— **Pleszew.** Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia dr. Karola Marcinkowskiego na powiat pleszewski odbędzie się w niedzielę, dnia 24 września 1916, o godzinie 5 po południu w Pleszewie, na sali hotelu »Viktoria«.

Komitet na powiat pleszewski.

Skrzynka do listów.

— **P. Szydłowski z Chwałowa.** Gazeta zegarmistrzowska w polskim języku nie wychodzi. W niemieckim zaś p. t. »Uhrmacher Woche« w Lipsku; cena 1,90 m. kwartalnie, »Süddeutsche Uhrmacher-Zeitung« w Lipsku; cena 1 m. kwart. Oprócz tego »Deutsche Uhrmacher-Zeitung« w Berlinie; cena 1,80 m. kwartalnie.

Poradnik prawny.

102. **Orpiszewo P. K. 1.** Niech Pan skarży; jeśli sprawa ma się tak, jak Pan piszesz, to proces wypadnie korzystnie dla Pana.
103. **P. B. w I.** Narzeczona niema żadnego prawa. — Rodzice nie mogą nic uzyskać.
104. **Nr. 225.** Wynagrodzenie należy się zastępcy. — Państwowy podatek dochodowy od dochodu żołnierzy nie jest zniesiony.
105. **St. S. z Chujna.** Wyjechać wolno tylko za zezwoleniem władz. — Trzeba się starać o to pozwolenie.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

X. prob. Radziejewski z Wilczyń od róz matek i róz dziewic 34 m. N. N. z Obornik 2 m. Personat drukarski Drukarni i Księgarni św. Wojciecha za lipiec 5,40 m. P. K. z Poznania 20 rata 5 m. K. Flisak z Dulska 2 m. Zebrane przez A. Śniegocką od dziewcząt dworskich ze Zaorla 25 m. K. B. z Poznania 7 m. Józef Netter z pola walki 30 m. N. N. z podziękowaniem św. Antoniemu 3 m.

X. proboszcz S. Wojciechowski z Parolina od parafian ku uczczeniu Sienkiewicza 150 m.

X. Stempniewicz od żołnierzy 155 pułku piechoty 45,50 m.

X. Szymkowiak z Polskiego Wilkowa od parafian 75,50 m., od K. Michalskiego 100 m., od innych 5 m. i N. N. 3 m. Razem 183,50 m.

P. A. z Lubania 10 m. K. Kokocińska 10 m. N. N. 22 m.

K. Rytiger 2 m. M. Kleinert 1 m. I. Kasprzak z pola walki 40 fen.

N. N. z Obornik 6 m.

Towarzystwo Robotników Polskich z Klein Mühlingen 23,75 m., od M. P. 3 m. — X. Niggemeyer z Sommerschenburg 2 m. Hoffmann z Brockan 2,15 m.

Żołnierze 5 sanitarnej kompanii na Zachodzie 38,50 m.

X. prob. Jezierski od Kaczmarka z Pniewca 20 m. X. prob. Klawicz z Prusiec 5 m.

A. Henke z Czarukowa w intencji poległego naczelnika »Sokoła«, ś. p. M. Mądrowskiego 10 m. M. Hojnacki ze Zdun 50 m. P. Kozdon 5 m.

X. prob. Maciaszek od parafian Bukowieckich 120 m.

Z parafii Zbąszyńskiej: P. 10 m. N. N. 20 m. 7 róz matek

z Łomnicy 20 m. 1 róz matek z Zakrzewka 3 rata 15 m. 3 róz matek z Łomnicy 18 m. N. N. 2 m. P. Rogozińska i Fabian 16 m.

A. M. z P. 5 m. Razem 106 m.

X. prob. Dolatowski z Psarskiego od Kółka różańcowego z Orliczki i Karwina 14 m. Studniarski 20 m. Urbanowski 8 m. N. N. 27 m.

Razem 69 m.

Chęciński z Przysięki 10 m. St. Kołodziejski z Kaczanowa 34 m.

X. Rejewski z Wrześni od L. Müllera 15,20 m. N. N. z Moguncji 5 m.

Żołnierz A. W. 4 m. W. Jankowski z Stramnic 10 m. Tomaszewski z Ehrenbreitstein 5 m.

X. prob. L. Chojnacki z Ptaszkowa od A. Czaba 15 m. J. Musiała 2 m. Proszyka 1 m. J. Kandulskiej 7 m. J. Adamczewskiej 2 m., M. Bzdregi 2 m. i N. N. 1 m. Razem 30 m.

X. Bombicki dalsza składka od parafian Ceradzkich 70 m.

X. I. Mazurowski z Kolonii n. R. 12 rata: 20 m. od jeńców Polaków w Siegler i 22 m. ze składki kościelnej w Cöln-Mülheim. Razem 42 m.

X. prob. Dąbrowski z Żytowiecka od parafian 150 m.

X. prob. Bauza z Węgłowa: »Kwitkowe« od Sp. W. 67,74 m.

Ze skarbonki św. Antoniego 21,26 m. III róz panien 11 m. Razem 160 m.

Ogółem złożono wraz z procentem 275,510,25 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy. Dalszy ciąg pokwitowań nastąpi.

Na kościół pamiątkowy na Wildzie.

Stanisława Mydlarz ze Śnieczka 2 m. Żołnierz Józef Adamski za dopełnienie ślubu 40 m. Z Wilhelmsburga: M. Toruński 10 m.

W. Pawlewski 10 m. A. Wawrzyńczak 5 m. St. Jędrkowiak 5 m.

I. Piuta 2 m. I. Nowostowska 2 m. P. Stachowiak, A. Malecha, M. Majczak, B. Gubańska po 1 m. Razem 39 m. Żołnierz Antoniewicz 2 m. X. prob. Wł. Cegielski nadesłano przez żołnierzy parafii Strzyżewskiej 13 m. St. Grześkowiak z Röhlinghausen 5 m. Dzieci z ochotki Siemianickiej i Rakowskiej 10 m. Żołnierz Karłowicz 5 m. K. Chłapówna z Byszek 2 m.

Jako II ratę złożono dotąd 293,15 m.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań. Katol. Tow. służby żeńskiej pod wezw. Matki Boskiej Różańcowej.** Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 5 po południu na sali Dominikańskiej. O liczny udział prosi X. Patron.

— **Poznań.** Zwykłe miesięczne zebranie III Złotoni św. Franciszka z Asyżu odbędzie się w niedzielę, dnia 1 października, o g. 1/8 po poł. w kościele Bożego Ciała. Uprasza się o liczny udział.

Kalendarz.

24 września. Niedziela — XV po Świątkach — Najświętszej Maryi Panny od wykupu niewolników.

25 września. Poniedziałek — Władysława z Gielniowa, wyzn.

26 września. Wtorek — Cypryana i Justyny, panny, męczenników.

27 września. Środa — Kosmy i Damiana, męczenników.

28 września. Czwartek — Wacława, męczennika.

29 września. Piątek — Michała, archaniola.

30 września. Sobota — Hieronima, wyznawcy i doktora Kościoła.

Adoracye Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela — Mikorzyn. Poniedziałek — Mixtat.

Wtorek — Parzynów. Środa — Rogaszyce. Czwartek — Czaplinek.

Piątek — Czołpa. Sobota — Jastrów.



Dnia 28-go lipca r. b. zmarł wskutek odniesionych ciężkich ran na froncie wschodnim w Kiselli nasz drogi syn i brat ś. p.

Stanisław Szymbowski

z Grodziszka pod Buklem, przeżywszy lat 27. Niechaj mu ta ziemia polska, którą tak gorąco kochał i krwią swoją zrosił lekką będzie. Msza św. o spójność jego duszy odbędzie się w kościele parafialnym w Niepruszewie. Strapieni matka, brat, siostry i całe rodzeństwo.

Piegi

żółte plamy

opaleniznę itd. usuwa pod gwarancją **Axela-krem** 1/2 st. 1,00 M. 1/4 st. 1,90 M., **Axela-mydło** 1 kaw. 1,50 M. 3 kaw. 4,25 M. (36)

J. Gadebusch

Poznań — Posen O. I. (Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

Nafte i okowite

zastępują najzupełniej moje ulepszone

LAMPY karbitowe.

Tanie i jasne światło bez jakiegokolwiek smętu. — **Eksplozja wykluczona.** — Pojedyncza konstrukcja.

Lampa stołowa Mk. 8,80
Lampa wisząca Mk. 7,30
Lampa kuchenna Mk. 6,75
Lampa podwieszona do stajni obory i t. d. Mk. 7,30
Karbit w puszcze funt. 60 fenigów.

Z powodu nadzwyczaj wielkiego popytu zaleca się już teraz zamawiać. Adres do zamówień:

Skład kół KASTOR

Poznań-Posen
St. Martinstr. 55.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor **Axela-Regenerator-włosów** butelka 2,00 mk. Tylko prawdziwe z nazwą „Axela”. (1016)

J. Gadebusch,
Poznań, Posen O. I. (Oddz. D.)
ulica Nowa 7/8.

Powrócił

DR. BOLEWSKI

lekarz-spec. w chorobach ucha, nosa i połyku.
Poznań, Bismarkowska 6.

Jedyna polska Akademia kroju

i szycia garderoby damskiej i dziecięcej
z własnym systemem
zatwierdzonym patentem pruskim i austriackim
prowadzona przez zawołaną mistrzynię.

Kursy specjalne

dla pań uczących się na własny użytek.

Kursy obszerne i gruntowne

dla mających zamiar zawodowo pracować, obejmują krój wiedeński, francuski i angielski, słowem wszystko, cokolwiek w zakres akademickiego kroju damskiego wchodzi.

Kursy teoretyczne i praktyczne

przysposabiające do egzam. mistrzowskich i czeladniczych.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie
od 9—12 i od 3—5.

ZOFIA SZUMAN

Poznań, ul. Wrocławska Nr. 26.

W. A. Kasproicz Rycerska 36

Skład specjalny towarów gumowych.

Fabryka przedmiotów w chirurgiczno-lekarskich, instrumentów i bandaży.

Dostawca tutejszych lazaretów i kas chorych.
Sztuczne członki, ramiona, nogi, szczudła.
Ortopedyczne gorsety, pasy na ruptury itd.

Telefon 8206.

Nową przesyłkę rzadkiego mydła

otrzymałem.

Mydło to zastępuje dawniejsze tłuszczowe i jest nadzwyczaj użyteczne, dowodem są kilkakrotnie powtórne zamówienia.

W użyciu oszczędne.

Nie rujnuje bielizny.

Śnieżno biała bielizna.

Burzy się, jak tłuszczowe mydło
a w cenie znacznie tańsze.

Węboreczek poczt. za zaliczką Mk. 9,00.

Z powodu swej dobroci i wydajności, bardzo pożądaną, mimo tańszych wyrobów. (1552)

Sikora, Orzechowo i. Pos.

Dr. Falgowski Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw król. biblioteki.

Telefon 2075.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.

Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Gnesen.

Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.

Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch (Kr. Czarnikau).

Łobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

Michy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.

Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i. Pos.

Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.

Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.

Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremessen.

Ujście, Volksbank zu Usch, E. G. m. u. H. Usch.

Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Dr. Chrzanowski.

Klinika dla kobiet

Poznań, św. Marcin 45a.

Na miesiąc wrzesień!

Polecamy

Różaniec

o siedmiu boleściach Najśw. Maryi Panny
napisał Ks. W. A.

Książeczka liczy 32 strony a kosztuje tylko 10 fen., z przesyłką 13 fen., które można przesać w znaczkach pocztowych.

Nabożeństwo do M. B. Bolesnej rozpowszechnia się i u nas coraz więcej. — W piątki w niejednych kościołach odmawia się różaniec o siedmiu boleściach Najśw. M. P., licznymi wzbogacony odpustami. — Książeczka nasza opisuje powstanie (w 13. wieku) różańca tego, wylicza odpusty i podaje trzy praktyczne sposoby odmawiania tego różańca. — Każdy zapewne chętnie nabędzie tę tanią, pożyteczną i praktyczną książeczkę.

Do nabycia pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcin 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Gospodynie i Gospodarze!
Wszelkie sprawy gospodarskie na pocztę zapisać na nowy kwartał
Poradnika Gospodarskiego
i Gospodynią wiejską
Najlepsi to doradcy w czasie wojny!
Kwartalna przedpłata 1,50 mk.
Redakcyja dostarczy numerów od 1-go lipca.
Adres Redakcyi:
Poradnik Gospodarski Poznań (Posen).



Mydła
tłuszczowego
! nie ma!
bez znaczków.
Moje mydło zastępuje
mydło tłuszczowe.
Nareszcie coś wartościowego!

Paczka poczt. ca. 9 funt. **M. 5,65** za zal.

Jenerálny zastępca
na Wielkie Księstwo Poznańskie
Sikora, Orzechowo i. P.
Niżej 9 funtów nie wysyłam.

Organista
kawaler potrzebny przy ko-
ściele w Grodziszczku i Gie-
czu. **Ks. Prob. Poczta**,
Grodziszczko p. Herrenhofen.

Od 1. października rb. po-
trzebne **dwie dziewczyny**
porządne, silne: (1612)
kucharka czeladnia
i do pomocy gospodyni, oraz
dziewczyna do mleka
i do wszelkiej pracy domowej.
Zgłosz. z podan. wymagań prze-
stać do **Dom. Trzebaw**
p. Stenschewo (p. Poznaniem).

Włóдарz
uczciwy, trzeźwy i energicz-
ny, doskonały w swym
zawodzie, z zaciętnikami.
potrzebny od 1. 1. 1917
w **małżeństwie Brodnica**
p. Szoldry, pow. Sremski.
Kościół i szkoła w miejscu.
Zgłoszenia do **Zarządu**.

Portyerka potrzebna od 1. 10. 16
do domu na Wil-
dzie. Zgłosz.: **St. Pankau**,
ulica Podgórna 10. (1592)

Dom. Gostkowo
(powiat Rawicki)
poszukuje uczciwego, obrotnego,
żonatego, władającego
niemieckim językiem
zawiadowcy
podwórzowego i śpiżarniowego,
umiejącego także obchodzić się
z chorem bydłem. Piśm. oferty
z podan. zasług i odpis. świad.

Potrzebna od 1-go paź-
dziernika r. b. (1572)
wiejska
dziewczyna
do obsługi przy stole
i prac domowych. Zgło-
szenia p. adr. T. Urug,
Sielec per Podobowicz.

Ogrodnik samotny, w śre-
dnim wieku,
szuka posady z oranżeryą od
1-go października. Oferty upr.
z podan. pensyi. **Ruszkiewicz**,
Napoleo bei Kleintreibis,
Kreis Culm W/Pr. (1577)

Poszukuję dla mej córki 15 l.,
z porządnego domu, (1610)
miejsca do dzieci
najchętniej na wsi od 1. 10. 16.
St. Kasprzak, ul. Ogrodowa 11.

Wolontaryusza i ucznia
zaraz lub od 1. 10. przyjmie
M. Matuszewski, skład żelaza
— Sreń — Schrimm. —

Związek mszalny
przy kościele XX. Misyonarzy
w Krakowie w Nowej Wsi.
Karta wpisowa 1 mk. lub
obraz 2 mk. (1574)
Adres: XX. Misyonarze
Kraków, Nowa Wieś.

Wiele ??
pieniędzy
zarobi
każdy
gdy bę-
dzie po-
siadał
mój
cennik
na zegarki, łańcuszki, pier-
ścionki, stemple, drukarnie,
lampki, portmonetki, noże,
kosy, brzytwy, szpilki,
płyty, gramofony, sławne
Allegro harmoniki, flety,
skrzypce, klarnety oraz
książki do nabożeństwa
i powieściowe.
Liczne zamówienia i po-
dziękowania świadczą o ta-
kiej i rzetelnej sprzedaży.
Proszę napisać Pan zaraz
do mnie swój adres, a chę-
tnie każdemu ten cennik
darmo i franko nadesłę.
Adres: **M. Danecki**
Poznań — Posen
St. Martinstrasse Nr. 58.

Poszukuje (1587)
starszej kobiety
któraby gotowała dla jeńców
Dominium Objezierze
p. Obornikami.

Fornali do koni,
Skotarla do krów
z dwiema dziewczynami
przyjmę od Now. Roku 1917.
Kontrakt podług umowy. Zgło-
szenia przyjm. **Oiszewski**,
Brodnica (Probostwo) p. Szol-
dry, powiat Sreń. (1606)

Na dzień św. Franciszka!

Polecamy

Zywot św. Franciszka z Asyżu

opracowany na podstawie źródłowych materiałów
przez **Ks. E. Statecznego**.

Autor opisał szczegółowo młodość św. Franciszka, życie jego jako rycerza,
przeżytki innej przyszłości, następnie życie jego zakon: e, dwa lata męczeństwa,
testament i śmierć.

Cenny ten żywot wielkiego miłośnika ubóstwa i prostoty, św. Franciszka
z Asyżu, doskonale nadaje się jako podarek imieninowy.

Książka ta liczy stron 715, a kosztuje nieoprawna 5,60 mk., z przesyłką
5,90 mk., w oprowie całopłóciennnej 7,15 mk., z przesyłką 7,75 mk., za zaliczką
płaci się jeszcze osobno 20 fen.

Odwrótnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu, św. Marcin 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Poszukuję **dzierżawy wiatraka**
lub zastępstwa. Zgłosz. do
eksp. Przew. p. nr. 1586.

MLYNKI do śrutowania
imienienia bar-
dzo prakt. po M. 25, 30, 37, 50,
z kołem M. 49 i 67, 50.

NAFTY liter daje świa-
tła o sile świe-
cy, w lampce do regulowania
kopułka 400 godzin, tuz. M. 9.

KAWY na 1/2 1 2 funty
3,50, 4,50, 5,50 M.
na 3 1/2 4 1/2 6 funtów
M. 7,50, 10,50, 12,50. Adres

Ziętkiewicz & Mińcekiwicz
Poznań (Posen. Neustr. 7, 8).

Starszą dziewczynę
na osobny folwark, znająca
się cokolwiek na hodowli
drobiu — oraz (1556)
młodsza dziewczynę
do pomocy gospodyni, po-
szukuje od 1. października
Zarząd Majętności
Wolsztyn (Wollstein i. P.)

Poszukuje się **energicznego**
włódarza

z **zaciętnikami**,
na wysokie zasługi i deputat
od 1-go stycznia 1917 r. —
Zgłoszenia przyjmuje (1582)
Dom. Pol. Wilkowo
(Pol. Wilke — Kr. Schmiegel).

Potrzebna jest od 1. 10. 1916
panna
lub **bezdzienna wdowa**
w starszym wieku, do pomocy
szycia męskiego. Zgł.
do eksp. Przew. p. nr. 1576.

Od N. Roku
potrzebna **służąca**
na probostwie do wszelk. prac
gospod. i domowych. Zgł. do
eksp. Przew. Kat. p. nr. 1608.

Królową instrument. domow.
— **HARMONIA** —
Spec.: Instrum., na których każ-
dy bez znajom. nut grać może
natychm. na 4 gł. **Aloys Moler**,
król. dostawca nadw., Fulda.

SUKNA
najtaniej u (1293)
Kuzaj, Hoffmann & Co.
Poznań, Stary Rynek 83.
Materye męskie i damskie,
Podszewki,
Materye na dery i koldry.

Czeladnik
młynarski
który pracował we większych
młynach, znający dokładnie
także motor Deutza 90 koni
sity, może się zaraz zgłosić.

Młyn G. m. b. H.
Pakosch
Pakosch a/Netze.

Potrzebny zaraz
kowal.
Zgłoszenia przyjmuje
Majętność Labiszynska
(p. Labischin Netze).

yn uczciwych rodziców,
chcący wykształcić się
na **ogrodnika**,
znajdzie od 1. 10. 1916
umieszczenie w Sierni-
kach p. Rojożnem. Blizsz.
szczegół. udzieli ogrodnik,
miejscowy p. Spikewski.

Ucznia, syna uczciwych ro-
dziców, przyjmie zaraz lub
później pod dogodnymi wa-
runkami **Walenty Pohl**,
mistrz piekarski, **Poznań**
ulica Strzelecka nr. 7. (1562)

Na Sejmik w Poznaniu!
POKOJE
na dłuższy i krótszy pobyt poleca
Wiedeński Hotel
Św. Marcin 30,
pierwsza wnijsie z ulicy Garnarskiej.



Piękne
Pamiętkowe
Pierścioni

czysto srebrne, z białym
ortem, po boku czer-
wone litery 1914—1916,
dla pań i panów, cena
3 M. Miarę proszę wziąć
na wąski papier na około
palca i w liście przysłać.

Conniki na zegarki itd. darmo.

M. Szczepaniak
Krotoszyn-Krotoschin.

Kupuję na rzeź
KONIE

jeszcze zdolne do transporto-
wania kolejną i płacę za sztukę
200 do 500 mk. O oferty upr.

Ig. Mandowski,
Pleszew
Pleschen i. P. Telefon 160.

Kłopot o naftę i spirytus

już usunięty przez gosp. lampę
karbitową. Zadziwiający wynalazek! Za 3 fen. karbitu ca. 8 do
10 godz. pięk. światła bez żadn.
św. C. Cena lamp Mk. 2,50.
Gotowalnie karbit Mk. 4.

B. Sztukowski, Ostrowo.

Dom. Prusinów
p. Gr. Lubin-Langentfeld
powiat Jarociński
ma kilkanaście kup

kapusty

białej i czerwonej wło-
skiej zaraz do oddania.

Tamże potrzebna (1598)

kobieta do drabiazgu.

Gospodarstwo

około 40 móg dobrej zie-
mi, wszystka drenowana,
w tem 7 mg. łąki i 5 mg.
lasu, z pełnym żniwem
i maszynami, jest
zaraz do sprzedania. Cena
kupna podług ugody.

Karl Liehs,
Klein-Graben bei
Frauenwaldau,
Kr. Trebnitz, Schlesien.

Do klas gimnazjalnych
przypisabiam uczniów
w wieku lat 10 do 16.

W. Kosicki, nauczyciel prywatny
w Poznaniu, W. Garbary 50, L.

127 mg.

**dobrej pszennej i bu-
racczanej ziemi**

z dobrimi budynkami
zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia do eksped. Prze-
wodnika Kat. p. nr. 1596.

Gospodarstwo

w Krzyżownikach, 78 mrg.,
przy szosie, częściowo lub w ca-
łości do wydzierżawienia.

Kasa Wzajemnej Pomocy
Poznań, Stary Rynek 79.

Gospodarstwo

25-morgowe w okolicy Po-
znania, które podane zostało
na subhastę, jest pod korzy-
stnymi warunkami do nabycia.
Zgłoszenia przyjmuje (1575)

St. Maślowski
Poznań, ul. Łakowa 21, L
(Wiesenstrasse).

Włódarza

z zaciężnikiem, tylko
energ. i trzeźw., przy-
jmuje na wysokie zasługi
i ordyn. od 1. 10. ro.
Dom. Chwalencin
— per Falkstätt. —

Kawaler, liczący 29 lat,
wolny od wojskowości, który
może samodzielnie

prować gospodarstwo,
poszuk. stósown. lez. leższego
miejsca przy mniejszej pensji.
Zgł. do Przew. pod 1599.

Kucharka wiejska

poszuk. miejsca od 1. X. na wsi
do skromn. domu. Zgłosz. pod
nr. 1593 do eksp. Przew.

Potrzebne od 1. 10. 16:

Starsza doświadczona

Panna-służąca,

Druga pokojowa

z praniem,

Dziewczyna wiejska

do kuchni i do wszelkiej pracy
we dworze. — Kopie świad.
proszę nadsyłać do eksped.
Przew. Kat. p. nr. 1540.

Poszukuje się

dziewczyny do wszystkiego

na wiejskie gospodarstwo, za-
sług 60—80 mk. Zgłosz. do
eksp. Przew. p. nr. 1582.

Mamy na sprzedaż:

Dom w Wągrówcu
z kuźnią, warsztat. kołodziej-
skim, ogrodem i 1 mg. roli.
2 domy w Gołanicy
z ogrodem i 2 mg. roli.

Warunki kupna jak najdogodn.

Bank ludowy
dla Gołanicy i okolicy.

Robotników

do prac ziemnych
i drenarskich

przyjmą zaraz na dobre i stałe
zatrud. szachmistrze: **Golcz,**
Frankowo, stacya Garzyn, po-
wiat Leszczyński, **Korbole-
wski,** Drobnin, stacya Gar-
zyn, powiat Leszczyński, **Ta-
larczyk,** Krzemieniewo
(Feherstein), stacya Feuerstein,
powiat Leszczyński, **Karwik,**
Garzyn, stacya Garzyn, po-
wiat Leszczyński. (1573)

Robotników

w wieku do lat 18 albo i star-
szych wolnych od wojskowo-
ści przyjmie zaraz (1585)

Browar „Bawaria“
Poznań W. 3.

Mieszkanie w browarze.

Owczarz

dobrze polecony, potrze-
bny od Nowego Roku 1917
w majątności Popowo
p. Weltendorf. Kr. Strelno.

Potrzebny zaraz

kowal dominialny

samotny, znający się na re-
paracy maszyn. Zgłosz. do eksp.
Przew. Kat. pod nr. 1603.

Organista

dobry muzyk, wolny od wojsk.,
obecnie w miejscu, poszukuje
większej posady. Łask. of. upr.
przesł. eksp. Przew. p. 1535.

ORGANISTA

biegły w swym zawodzie, rze-
mieśnik, wolny od wojskowi-
ści, poszukuje od 1. X. 1916
posady lub zastępstwa. Zgłosz.
upr. przesać eksped. Przew.
Katal. pod nr. 1590.

Organista

samotny, wolny od woj-
skowości, dobrze obezn.
z zawodem swoim, zgłosić
się może zaraz do X. Pro-
boszcza w Kościele (Ko-
ścielec, Bez. Bromberg).

Organista

żonaty, 37 lat
liczący, obecnie
6 lat w miejscu, wolny od wojsk.,
poszukuje posady. Zgł. upr. do
eksped. Przew. pod nr. 1568.

Kuczerów

na stałe zatrudnienie przy wy-
sokiej zapłacie i wolnem mie-
szkaniu przyjmie zaraz (1605)

M. Krombach Synowie
Cegielnia parowa w Żabikowie.

UCZNIA

chcącego dobrze wyuczyć się
stelmachstwa i budowy no-
wych wozów, przyjmie za-
raz lub później (1569)

A. Grząślewicz, Śmigiel.

Uczeń może się za-
raz zgłosić.

R. Matuszewski,
Rataje-Poznań,
Ślusarnia budowl., fabr. płotów drucian.

Stare pieniądze

(monety) głównie polskie
zbiera i kupuje prosząc o oferty

X. prob. Klementowski
Baranów (Kr. Kempen i. P.)

UCZNIA

chcącego się wyuczyć mły-
narstwa, pod dogodnymi
warunkami przyjmie (1578)

P. BEYGA
młyn wodny i parowy,
Kwiltach, Kr. Birnbaum.

Ucznia kowalskiego przyjmie
zaraz **T. Bartkowiak,** mistrz
kowalski, Poznań, Sandstr. 3.

Starsza panna, pos. kilka set
marek i wyprawę, relig., pra-
cowita pragnie wyjść

za mąż.

Panowie, najchętniej wdowcy
z dziećmi (45—50 lat), z pewn.
utr., relig., zechcą zgł. przesać.
eksp. Przew. p. nr. 1570.

Wdowiec w średn. wieku,

posiad. 3 tys. marek majątku,
poszukuje dla braku znajo-
mości pań w celu

ożenku

panny w starszym wieku lub
bezdziatnej wdowy, posiada-
jącej także cokolwiek majątku.
Reflektantki zechcą łask. zgło-
szenia przesać eksp. Przewo-
dnika Kat. pod nr. 1565.

Rólnik, kawaler, 29 lat,

wolny od wojsk., posiad. 30-mg.
gospodarstwo, z powodu braku
znajomości pań, szuka

towarzyski życia.

Panny od 18—28 lat, z mająt-
kiem 3—5000 M. zechcą łask.
swe oferty z dołącz. fotografią
przesłać eksped. Przew.
Katal. pod nr. 1609.

Kartka do zamówień „Przewodnika“ na poczcie.

Bestellschein.

Herr _____ in _____
Frau _____

bestellt _____ Exemplar der in Posen erscheinenden Wochenschrift
Przewodnik Katolicki Ausgabe B à 85 Pf. mit der Beilage Słowo Boże
für das IV. Quartal 1916.

Quittung.

Obige _____ Mk. _____ Pf. sind heute richtig bezahlt.

_____ , den _____ 191_____

Kaiserl. Postamt _____